

Skwer im. Greta Thunberg przed Ministerstwem Klimatu. Aktywiści klimatyczni zmienili w nocy nazwy ulic

Warszawski skwer Sue Ryder to niejedyne miejsce, gdzie znalazło się nazwisko Greta Thunberg. Magazyn Time umieścił ją na liście 25 najbardziej wpływowych nastolatków na świecie, przemawiała na forum ONZ, a Amnesty International przyznało jej tytuł Ambasadora Sumienia. Wszystko za sprawą szkolnego strajku klimatycznego, który zapoczątkowała we wrześniu 2018 r. Z czasem dołączyli do niej uczniowie i uczennice na całym świecie, również w Warszawie.

Ekipa w kamizelkach i kominiarkach nie miała wątpliwości, że urzędnicy, którzy przyjdą do pracy w Ministerstwie Klimatu, powinni zobaczyć na okolicznych tabliczkach właśnie nazwisko Greta Thunberg.

Obywatele patrzą

Dowiaduję się, spacerując z zamaskowanymi aktywistami, że więcej stołecznych ulic zyskało tej nocy nowe nazwy. Wiejska została zaklejona tabliczką „Redukcji CO2”, Reja – „Suszy”, Krzyckiego – „Uchodźców Klimatycznych”, Rapackiego – „Topniejących Lodowców”, Wawelska – „Dekarbonizacji 2025”, Filtrowa – „Paneli Obywatelskich”, Raszyńska – „Paneli Słonecznych”, skwer Salamuchy – „im. Obywatelskiego Nieposłuszeństwa”, a pomnik Lotnika został przemianowany na „pomnik aktywistki”.

Na naklejkach oprócz nowych nazw ulic znalazły się również zdjęcie oczu i logo Extinction Rebellion, międzynarodowego ruchu aktywistycznego wzywającego polityków do przeciwdziałania zmianom klimatu. Po wrześniowym Marszu dla Klimatu w stolicy działacze Extinction Rebellion zablokowali na kilka godzin ruch na rondzie de Gaulle’a. Oczywiście, jak tłumaczą sami aktywiści, to przypomnienie, że obywatele patrzą władzy na ręce.



Aktywiści klimatyczni zmieniają nazwy ulic w Warszawie. Nocna akcja Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta

Ministerstwo Klimatu ma się zajmować klimatem

Pytam chłopaka w kapturze, który taszczy drabinę, co chcą osiągnąć tą akcją.

– Ja oczywiście nie wiem, kto nakleił te naklejki, ale jak miałbym pokusić się o jakąś interpretację, to pewnie jest to przypomnienie politykom, czym powinni się zająć – odpowiada puszczając oko. – W Polsce powstało właśnie Ministerstwo Klimatu i chcemy się upewnić, że będzie zajmowało się tym, do czego zostało powołane, czyli przeciwdziałaniu skutkom ocieplenia klimatycznego. Obawiamy się jednak, że powołanie ministerstwa to tylko kolejna PR-owa wydmuszka tego rządu.

Krótką rozmowę przerywają nam błyski zimnego, błękitnego światła. Policyjny radiowóz parkuje na rogu Wawelskiej i Krzyckiego, która tej nocy została zaklejona tabliczką „Uchodźców klimatycznych”. Wsiada dwóch policjantów. Interwencja trwa dobre pół godziny. Aktywiści udają, że nie mają z akcją nic wspólnego do czasu, kiedy dołącza policjant w nieoznakowanym samochodzie. Mundurowi legitymują po kolei kilkusobową grupę i sprawdzają zawartość toreb. W czarnej płócienniej torbie znajdują granatowo-czerwone naklejki przygotowane

do rozlepienia. Właściciel torby musi pojechać radiowozem na komendę na Opaczewskiej.

– Proszę o spokój. Kolega nie jest zatrzymany, tylko doprowadzony. Za 15 minut do was wróci – uspokaja policjant w cywilnym ubraniu.

Grozi mu grzywna lub ograniczenie wolności

W poczekalni na komendzie aktywiści ściągają szaliki z ust. Inaczej trudno byłoby im pić herbatę, którą zabrali w termosach, i jeść czekoladę schowaną w plecaku. Właściciel torby po wypisaniu „wezwania do stawiennictwa na komendzie w charakterze podejrzanego” dołącza do swoich znajomych. Jest podejrzany o naruszenie art. 85 Kodeksu wykroczeń, który mówi o samowolnym ustawianiu, niszczeniu i uszkodzaniu znaków drogowych. Grozi mu grzywna bądź ograniczenie wolności.



Aktywiści klimatyczni zmieniają nazwy ulic w Warszawie. Nocna akcja Fot. Maciek Jaźwiecki / Agencja Gazeta

– Dlaczego uważacie, że Ministerstwo Klimatu to „PR-owa wydmuszka”? – pytam aktywistów po wyjściu z komendy.

– Widać to choćby po tym, co mówią ludzie z ministerstwa. Skupiają się na nakłanianiu ludzi do segregowania śmieci czy sprzątanii po sobie – mówi mężczyzna z wezwaniem w ręku.

– Odpowiedzialna polityka klimatyczna nie polega na tym, że w Dzień Ziemi zgoni się ludzi do sprzątnięcia parku – włącza się dziewczyna z termosem gorącej herbaty.

Czego zatem oczekują aktywiści klimatyczni zmieniający po nocy nazwy warszawskich ulic?

– Działań na poziomie krajowym i międzynarodowym, które realnie wpływają na klimat. Na początek zmian w polityce energetycznej, odejścia od węgla w stronę źródeł odnawialnych – tłumaczy spokojnie inny aktywista, ubrany na czarno.

– Miałem krótką rozmowę z policjantami w radiowozie, jak wieźli mnie na komendę – wtrąca aktywista podejrzanym o wykroczenie. – Zdaje się, że bardzo dobrze rozumieją, że musimy wspólnie działać na rzecz klimatu. Jak się uda, to za 100 lat Greta Thunberg na pewno będzie miała swoją ulicę w Warszawie, a przynajmniej powinna ją mieć.
